



F. 7268

Przew. nauk. liter. 1884

INSTYTUT
BADAŃ LITERACYJNYCH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 77
Tel. 26-68-63JAN KANAPARYUSZ zakonnik włoski,
czy GAUDENTY arcybiskup gnieźnieński

autorem najdawniejszego żywota św. Wojciecha?

Jednym z najciekawszych, a dla nas najważniejszych utworów historycznych z końca X wieku jest najdawniejsza dziś znana *vita sancti Adalberti*, wydana w pierwszym tomie *Pomników dziejowych Polski* str. 162—183. Co się tyczy czasu jej powstania, uczeni zgodnie stwierdzili, że została napisana w latach 997—1002, lub według Pertza roku 999. Inaczej ma się rzecz z jej autorem; podczas gdy dzisiaj wszyscy za przewodem Pertza utrzymują, że nim jest Jan Kanaparyusz, zakonnik reguły św. Benedykta i Bazylego z klasztoru św. Bonifacego i Alexego w Rzymie, dawniej twierdzono, że tymże autorem nie jest nikt inny, jak tylko Gaudenty, towarzysz św. Wojciecha, a późniejszy arcybiskup gnieźnieński. Zdanie to silnymi argumentami poparł Jan Voigt w pierwszym tomie swojej historii pruskiej, str. 650—656, a za nim szli Palacki: *Würdigung der alten böhmischen Geschichtsschreiber* str. 296—297, Contzen: *Geschichtsschreiber der sächsischen Kaiserzeit* str. 138 i inni. Zanim jednak swoje własne o tej kwestyi wypowiemy zdanie, zanim wykażemy, po której stronie jest słusność, pozwolę sobie przytoczyć w krótkości dowody Jana Voigta, który się jedynie gruntownie nad tem pytaniem zastanowił.

1) Ze słów *vita „secundum regulam sancti patris nostri Basilii“* (15), oraz *„confessoris nostri et patris Benedicti“* (25) wynika, że autor był członkiem obu zakonów, co się stosuje nie do Gaudentego. Umotywowanie Voigta jednak jest myl-

nem, fakt pomimo to pozostaje faktem, jak to później jeszcze zobaczymy.

2) Podczas gdy autor zazwyczaj osobom żyjącym nadaje tytuł „dominus“ lub wymienia godność przez nich piastowaną, Gaudentego zawsze nazywa „frater“, a raz ieden „iuuenis“, co się wydaje być dowodem skromności, gdy w Gaudentyim widzimy autora. Z drugiej strony starano się uwidocznic przyjaźń, panującą pomiędzy świętym mężem a Gaudentyim i zwrócić uwagę na zaufanie, którem św. Wojciech go zaszczycał; zdawać by się więc mogło, że autor miał szczegółowy interes w tem, aby właśnie na to skierować baczność czytelnika. Tak n. p. opowiada w rozdziale 9: „Nocte vero aut habuit fratrem Gaudentium aut caecum natum, extra quos suo cubili amicissima familiaritate iunctos et se tertium, nemo quartus recubuit in una domo“; w rozdziale zaś 16: „Duo autem ex fratribus, qui cum eo erant, iam dudum videntes, quia se monachum facere vellet, non bene relicto clipeo fugam dederunt. Solus vero Gaudentius exemplo constantis viri remanens, cum beato viro monachatum atque probabilem conversationem consecutus est; qui etiam sibi carne et spiritu duplex germanus et ab infantia semper fidissimus comes adhesit“; w rozdziale 28: quorum alter presbiter Benedictus, alter dilectus et a puero sibi comes, frater Gaudentius erat. Że autor ciągle zwraca uwagę czytelników na te stosunki zachodzące pomiędzy Gaudentyim a św. Wojciechem, tę okoliczność zrozumiemy dopiero wtedy, gdy przypuścimy, że autorem właśnie jest Gaudenty, a choć o sobie mówi w trzeciej osobie, jak to ówczesni autorowie często czynili, to zdania powyżej przytoczone wskazują niewątpliwie autora.

3) Gaudenty był, jak się zdaje, młodszym od św. Wojciecha. Roku 983 św. Wojciech, gdy został biskupem, miał zapewne lat 30; roku 984 towarzyszył mu Gaudenty do Włoch, aby z nim udać się do grobu Zbawiciela; wtedy był Gaudenty jeszcze iuuenis, a więc miał około lat 25. W Magdeburgu może nie był razem z św. Wojciechem w szkole; jeżeli zaś był, to niewątpliwie później przybył; dlatego też nie może świadczyć przeciw autorstwu Gaudentego ta okoliczność, że dokładnie nie wiedział, ile lat św. Wojciech tam przebywał „quot annis studuit, incertum est“.

4) „Główny dowód, że Gaudenty jezt autorem *vita sancti Adalberti* znajduje Voigt słusznie w szczegółowej relacji o pobycie św. Wojciecha w Prusiech, gdzie tenże przebywał z dwoma towa-

rzyszami; co tutaj się działo, opisać mógł tylko albo jeden z towarzyszy jego, albo autor dowiedział się o tem wszystkim od jednego z nich. Gdy się jednak rozważy, co o stosunku Gaudentego do św. Wojciecha przytoczono, wątpić nie można, że właśnie Gaudenty opisał ostatnie dni swego przyjaciela.

Choć Voigt całego materiału dowodowego, którego vita dostarcza, nie wyczerpał ani nawet wyciągnął konsekwencji z argumentów przytoczonych, to jednak nie ulega wątpliwości, że argumentacja jego jest poważna i czyni postawioną tezę co najmniej prawdopodobną, a każdy chcący ją czem innem zastąpić, powinien zbić przynajmniej jego wywody. Tego jednak Pertz nie uczynił, bo co przeciw Gaudentemu przytacza, są same frazesy, są osobistem widzimi się uczonego wydawcy.

Podczas gdy Voigt chwali skromność autora Gaudentego, Pertz sądzi, że z zawiłkiem upodobaniem o sobie mówi (nam maiore caritate de Gaudentio loquitur, quam ut ipsum eundemque fuisse credam); podczas gdy Voigt przywiązanie Gaudentego do św. Wojciecha wynosi, Pertz uważa, że autor „animo minus commoto Adalberti caedem narrat, quam ut fratrem ea scribere opiner“. Ostatni argument nie jest li tylko osobistem widzimi się Perta, lecz polega na nieporozumieniu, bo Gaudenty nie był rzeczywistym, lecz tylko przyrodnim bratem św. Wojciecha, synem Sławnika z konkubiny, jak to potem wytłómaczymy. Ostatni argument więc upada zupełnie, a pierwszy nie ma zgoła żadnego znaczenia, bo zawisłem to jest od usposobienia i charakteru, jak kto mówi o sobie.

Jeżeli już wywody Perta przytoczone przeciw autorstwu Gaudentego nie mają żadnej podstawy, to większej wagi bynajmniej nie są argumenta, które dowodzić mają, że tym autorem był sam Kanaparyusz, późniejszy opat klasztoru, w którym niegdyś św. Wojciech przebywał. Jest ich cztery.

1) Naprzód przytacza Pertz tę okoliczność, że autor św. Bazylego i Benedykta „patrem nostrum“ zowie. Ponieważ w klasztorze św. Bonifacego i Alexego obowiązywała reguła św. Benedykta i Bazylego, więc wyrażenie to odnosić się może do każdego członka tegoż klasztoru; jak Jan Kanaparyusz, tak i Gaudenty przebywał tamże w habitie zakonnym.

2) Drugim argumentem ma być, że autor przywodzi zdanie opata Leona i zakonników o życiu i obyczajach św. Wojciecha. O tem zdaniu jednak mógł się dowiedzieć nietylko Kanaparyusz, lecz również Gaudenty, który jako zakonnik przebywał w tymże

klasztorze, a roku 999 bawił w Rzymie jako nominat na arcybiskupstwo gnieźnieńskie (ad titulum archiepiscopus sancti Adalberti martyris)¹⁾. Zdanie przezeń przywołane: *Dicunt autem abba et fratres eius de eo, quia in omni virtute ad unguem perfectus est et extra martyrium vere sanctus erat*“, świadczy przeciw Pertzowi i autorstwu Kanaparyusza, bo gdyby piszący wówczas jeszcze był należał do klasztoru św. Aleksego, nie byłby się wyraził „*abba et fratres eius*“; tak mógł tylko pisać ktoś, który wówczas stał poza klasztorem, jak to miało miejsce z Gaudentym, a nie z Kanaparyuszem.

3) Trzecim argumentem Pertza jest okoliczność, że autor wraz z innymi zakonnikami wiedział, że święty Wojciech dobrze znał filozofią: „*sed quia saecularis philosophiae sat scientissimus erat, novimus omnes*“. Ustęp ten bynajmniej nie przemawia za Kanaparyuszem, bo tak się wyrazić mógł każdy, który św. Wojciecha znał osobiście, a więc i Gaudenty.

4) Najważniejszym zdaje się być Pertzowi argumentem treści rozdziału 29, w którym autor opowiada, że Jan Kanaparyusz „*quidam conversus*“ miał widzenie zapowiadające śmierć męczeńską św. Wojciecha i jak się zdaje, jego własną, przy której sposobności autor tak się wyraża: „*unius nomen extra ipsum, qui haec vidit, admodum paucissimi sciunt, alter vero erat, ut adhuc hodie ipse meminit, domnus Adalbertus*. Z tych słów wynika tylko, że prócz Kanaparyusza, który miał wizję, mało tylko było osób, którym wytlómaczył widzenie, o ile uważał, że się do niego odnosi; o autorstwie Kanaparyusza nie wspomina się żadnym słowem; co innego byłoby, gdyby zamiast „*qui haec vidit*“, stało „*qui haec scripsit*“, w takim razie można było przypuścić, że autor sam pisze i mówi o sobie. Ponieważ jednak było kilka osób, które o tem wiedziały, więc autor należał albo do ich szeregu, albo od jednego z tych „*paucissimi*“ się o tem dowiedział; również słowa „*ut adhuc hodie ipse meminit*“ nie dowodzą, że to autor mówi o sobie, lecz tylko, że Kanaparyusz w tym wypadku jest źródłem autora. Aby tymże autorem mógł być Gaudenty, nie stoi na przeszkodzie, zwłaszcza, że roku 999 był w Rzymie. Wywody zatem Pertza, mające stwierdzić autorstwo Kanaparyusza są tego rodzaju, że się dadzą zastosować do każdego ówczesnego

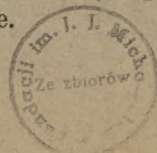
¹⁾ Ob. Mabillon: *Annales ordinis s. Benedicti* IV, 130, oraz moja rozprawę: *De bello a Boleslao magno cum Henrico rege Germaniae gesto a 1002—1005.* (Król. wiec. 1866) str. 21—22.

członka klasztoru św. Alexego, a więc także do Gaudentego; nie dowodzą więc zgoda niczego i nie osłabiają w niczem argumentacji Voigta.

Również nie jest uzasadnionym domysł Pertza, jakoby Kanaparyusz pisał z polecenia Ottona III; „*translatio ss. Abundii et Abundantii*“ powiada o Ottonie tylko, że „*nec non ortum eius (Adalberti), actus et passionem mira arte composuit et in libello scribi fecit*“. O Kanaparyuszu, o którym nawet niewiadomo, czy w ogóle miał jakiegokolwiek stosunki z cesarzem, nie ma tu mowy, również nie ma dowodu na to, aby pisarz miał na myśli właśnie ten żywot, który obecnie przypisują Kanaparyuszowi.

Wywody jednak Voigta uczyniły autorstwo Gaudentego tylko w wysokim stopniu prawdopodobnem. Są jednak wskazówki, które nie mogą nikogo innego jak tylko Gaudentego dotyczyć. Wiadomo nam już z argumentów Voigta i Pertza, że autor był zakonnikiem reguły św. Bazylego i Benedykta z klasztoru św. Bonifacego i Alexego w Rzymie. Do tego klasztoru wstąpił św. Wojciech, a z nim razem i Gaudenty: 16 „*Solus vero Gaudentius exemplo constantis viri remanens cum beato viro monachatum atque probabilem conversationem consecutus est; qui etiam sibi carne et spiritu duplex germanus et ab infantia semper fidissimus comes adhesit*“. Z dalszego ciągu żywota św. Wojciecha jednak wynika, że autor, choć był zakonnikiem reguły połączonej św. Bazylego i Benedykta, nie pozostawał jednak w klasztorze św. Alexego, gdy pisał niniejszy żywot, ani nawet może w Rzymie. Że wówczas nie był w klasztorze, wynika jak mi się zdaje, z słów jego: *Dicunt autem abba et fratres eius de eo etc.*, o których już powyżej mówiliśmy. Że pisząc żywot św. Wojciecha nawet nie był w Rzymie, wnoszę z słów: „*qui nunc urbis praefectus esse dinoscitur*“, co nie innego znaczyć nie może, jak tylko, że autor o tem wiedział z posłuchu, ho gdyby mieszkał w Rzymie, mówiłby niezawodnie: „*qui nunc urbis praefectus est*“. Jeżeli zaś autor pisząc żywot św. Wojciecha, nie był ani w klasztorze, ani w Rzymie, to może nim być tylko Gaudenty, który razem z św. Wojciechem opuścił klasztor, udając się na powrót do Czech. Polski, a nareszcie do Prus.

Jeżeli zaś Gaudenty, jak wykazaliśmy, był autorem „*vita s. Adalberti*“, wyjaśniają się różne okoliczności, któreby opowiedziane przez Włocha nie były wcale zrozumiałe.



Żaden Włoch nie nazwałby Pragi „miastem świętem“ — *ventum est ad sanctam civitatem Pragam* (8) — tak pisać mógł tylko Czech z urodzenia.

Żaden Włoch nie wspomniałby o tylu drobiazgach, ile zachodzi w żywocie, choćby mu Gaudenty sam wszystko był opowiedział; żaden Włoch nie pamiętałby i nie przytoczyłby słowiańskiego imienia sługi św. Wojciecha „Mysł“ — *cumque Mysl domus suae camerarius* (11) — o tem mógł wspomnieć i wiedzieć tylko ktoś, który jak Gaudenty od dzieciństwa razem był z św. mężem.

Autorowi znane są domowe zwyczaje i sprawy, nawet sekretne św. Wojciecha; Gaudenty, lub jakiś człowiek niewiadomy sami tylko sypiali z św. Wojciechem pod jednym dachem (9); on towarzyszył św. Wojciechowi do cesarzowej Teofanii, gdy wybierającego się do ziemi świętej zawiadzała potajemnie do siebie; on to ledwie uniósł srebro, którem Wojciecha obdarzyła Teofania — *argenti tantum, quantum iuvenis Gaudentius vix levare posset* (14) —; są to szczegóły, o których Gaudenty jako autor wspomnieć mógł, na które nikt inny nie zwróciłby uwagi.

Autor był w bliskich stosunkach z dworem i otoczeniem św. Wojciecha w Pradze; wiadome mu były nieroztropne zamiary św. Wojciecha, o których w rozdziale 19 opowiada i wiedział, że tylko Wilko, proboszcz praski, odwiódł go od nich; gdzie nie był świadkiem osobistym, dowiedział się zaraz o wszystkim od osób interesowanych, n. p. (12) *„quod maxime de tribus causis actum esse dicunt, qui huius rei ordinem ipso (Adalberto) narrante comperierunt. Autor więc musiał być domownikiem jego w Pradze a był nim, jak wiemy Gaudenty.*

Należy nam jeszcze wyjaśnić stosunek osobisty Gaudentego do św. Wojciecha. Gaudenty mówi, że był jego „frater“, „germanus“: *„nocte vero aut habuit fratrem Gaudentium aut caecum natum, extra quos suo cubili amicissima familiaritate iunctos et se tertium nemo quartus recubuit in una domo“* (9); — *„qui (Gaudentius) etiam sibi carne et spiritu duplex germanus et ab infantia semper fidissimus comes adhesit (16)“*; — *„alter dilectus et a puero sibi comes frater Gaudentius erat“* (28) ¹⁾.

¹⁾ Ob. Bruna żywot św. Wojciecha rozdz. 28: Cui (Adalberto) Gaudentius ex parte patris caro et frater suus... w Mon. hist. Pol. I, 216.

Czy więc Gaudenty był bratem rodzonym św. Wojciecha? Imiona pięciu braci tegoż są znane, jak również smutny ich koniec¹⁾. Pomiedzy nimi Gaudentego czyli Radyma nie znajdujemy; ale i autor, choć siebie mieni być bratem św. Wojciecha, czyni jednak różnicę pomiędzy sobą a braćmi rzeczywistymi św. męża; sam bowiem opowiada (25), że Czesi „*fratres (s. Adalberti) fratrumque filios, masculum una cum insonte femina, omnes morte saevissima damnarunt*“; oraz, że tylko „*unus ex suis fratribus*“ (to był Sobiebor) uszedł zagłady, bo bawił właśnie z Bolesławem polskim w obozie cesarza; rodzonym bratem św. Wojciecha więc nie był. Tak zwany Brun, autor innego żywota św. Wojciecha, nie bardzo wyraża się pochlebnie o obyczajności ojca św. Wojciecha, bo powiada, że żona jego „*dum zelat zelo castitatis dat viro occasionem peccandi non cum una, sed cum feminarum turba*“. Skoro Gaudenty był „*frater*“ św. Wojciecha, mógł być tylko płodem takich nieprawych związków, o których właśnie *vita* wspomina. Był więc bratem tylko przyrodnym; dlatego też przydano go św. Wojciechowi już od samej młodości za towarzysza i poniekąd sługę. Jeżeli to mamy na oku, zrozumiemy, dlaczego z takim uszanowaniem mówi o Sławniku, a o jego stosunkach miłosnych milczy. Miłość ku rodzicowi i wzgląd na siebie samego nie pozwoliły mu o tem mówić.

Żywot św. Wojciecha skreślił Gaudenty niewątpliwie krótko po śmierci św. Wojciecha w Polsce, gdzie przebywał, a gdy go król Bolesław wysłał roku 999 w sprawie założenia arcybiskupstwa polskiego do Rzymu, zabrał ów żywot z sobą i odpis jego ofiarował klasztorowi św. Alexego, w którym św. Wojciech i on jako zakonnicy dłuższy czas spędzili. W zamian za ten dar dowiedział się Gaudenty tamże o wizjach Jana Kanaparyusza i Nila i niektórych innych szczegółach, zaszłych podczas jego i św. Wojciecha pobytu po za Rzymem. Te szczegóły później dopiero wcielił do swego dzieła.

W klasztorze zaś św. Alexego służył żywot św. Wojciecha przezeń napisany nieznanemu nam zakonnikowi za główne źródło do napisania nowego żywota, który choć w głównych rysach

¹⁾ Brun 21: *Quinque fratres habuit... sancti viri fratres quatuor... mortem... turpem acceperunt*. Mon. I. 208. Obacz też tamże rozdział 22. *Cosmae Chronicon Boemorum* I, 29 w Mon. Ger. hist. 55 IX, 53.

zgadza się z pracą Gaudentego, zawiera jednak niektóre, i to ważne szczegóły nowe, które nieraz rzecz w innem przedstawiają świetle. Oprócz Gaudentego opiera się bowiem na świadectwie Wilka (Willico), proboszcza praskiego i zaufanego doradcy św. Wojciecha, oraz Benedykta, towarzyszącego w Prusiech.

Wilko, jak podaje autor *vita* (8), o której teraz mówimy, opuściwszy Pragę wstąpił do klasztoru w Monte Cassino, z kąd pisywał listy do opata klasztoru św. Alexego (8); od niego pochodzą też niewątpliwie wiadomości o rodzicach św. Wojciecha, podane zaraz na wstępie, które Gaudenty szanując pamięć rodzica przemilczał. Opowiadając zaś śmierć św. Wojciecha i pobyt jego w Prusiech, idzie autor głównie za świadectwem jednego z dwóch towarzyszy św. Wojciecha, — aiunt, qui in illo agone fuerunt (32) — którym mógł być tylko Benedykt, bo przedstawienie zdarzeń jest pod wielu względami odmienne od tego, które podaje Gaudenty; bo podczas gdy Gaudenty opisując ostatnie chwile swego przyrodniego brata, umyślnie milczy o wszystkim, coby mogło rzucić choćby cień tylko na jego charakter, Benedykt nie skrepowany żadnymi względami krwi i pokrewieństwa, również jak Wilko, wyjawia bezwzględnie upadek ducha i zwątpienie, któremu św. Wojciech podlegał w ostatnich dniach życia.

Że zaś autor korzystał z żywota, napisanego przez Gaudentego przed przybyciem po Rzymu, w którym jeszcze nie było wzmianki o wizjach Kanaparyusza i Nila, wynika mojem zdaniem z słów, których obydwaj autorowie używają z powodu wizji Jana Kanaparyusza:

Gaudenty 29.

27.

Unius nomen extra ipsum, qui haec vidit, admodum paucissimi sciunt, alter vero erat, ut adhuc hodie ipse meminit, domnus Adalbertus.

Unum ex eis accepit, quem querere venit; possedit carum pignus et dulce onus; fruens fruitur suo Adalberto, intrat celum aureum tramite recto. Quem aliud linteum suo amplexu acciperet et ad Deum portaret, ab eius ore, fateor, numquam excutere potuimus et ideo, sive hic sive alter sit, certa mente nescimus.

Ztąd wynika, że autor nie należał do tych „paucissimi“, którym Kanaparyusz wyjawiał swoje widzenie, oraz że nie znał

rozdziału 29 Gaudentego, który dość wyraźnie wskazuje osobę, do której się widzenie odnosi; ustęp ten więc nie znajdował się w tekście, który posiadano w klasztorze św. Alexego, Gaudenty zatem później go dopiero wciągnął do swego dzieła.

Autorem drugiego żywota św. Wojciecha był niewątpliwie Niemiec, a mianowicie Saksończyk, co wnoszę z rozdziałów 4, 5, 9, 10 i 12; pisał zaś w wrześniu i październiku r. 1004, bo miał już wiadomość o śmierci Sobiebor, najstarszego brata św. Wojciecha (22), a o opacie Janie Kanaparyuszu, który zmarł dnia 12 października 1004 mówi ciągle jeszcze jako o żyjącym.

Autor był zakonikiem w klasztorze śś. Bonifacego i Alexego za czasów opata Jana Kanaparyusza (1002—1004) i przebywał tamże niewątpliwie, gdy przerabiał żywot napisany przez Gaudentego (ob. r. 14, 17, 29). Imię autora nie jest znane; aby nim był św. Brun, jak powszechnie dziś mniemają, na to nie ma żadnych dowodów stanowczych.

Z „*chronicon Magdeburgense*“¹⁾ wprawdzie wiadomo, że św. Brun napisał „*passionem et actus ipsius*“ (Adalberti), ale ztąd jeszcze nie wynika, aby tam była mowa właśnie o tym tu żywocie. Hypoteza taka miałaby pewną podstawę tylko wtedy, gdyby można dowieść, że św. Brun rzeczywiście był niegdyś członkiem klasztoru św. Alexego, o czym jednak Pertz²⁾ wątpi „*eum coenobium s. Alexii intrasse, recentiores male intellecto loco vitae Romualdi statuerunt*“; ale i to jeszcze nie wystarczy, trzeba jeszcze udowodnić, że właśnie w latach 1002—1004 w tymże przebywał klasztorze, co według Perta nie jest bardzo prawdopodobnem, bo św. Brun znajdował się wówczas w otoczeniu ś. Romualda (Anno 1001 Romualdum abbatem cum aliis Theutonicis Roma Tibur atque Casinum secutus, tandem cum ipso Pontem Petri in palude Classensi haud procul Ravenna situm adiit).

Gdyby św. Brun nie był autorem przypisanego sobie żywota, przypuściłoby można, że jego właśnie dziełem jest „*passio sancti Adalberti*“, z której Gall³⁾ korzystał, a której niestety do dziś dnia nie znamy.

1) Meibomius II, 275.

2) Mon. Germ. hist. SS IV, 577—588.

3) Gall I, 6.

Mając na uwadze dowody przez nas co do autorstwa Gaudentego przytoczone w niniejszej rozprawie, wątpić nie można, że hipoteza Voigta zupełnie jest uzasadniona, że zaś hipoteza Pertza nie ma nawet ani pozoru za sobą. Nie Kanaparyusz więc, lecz Gaudenty, arcybiskup gnieźnieński, nie Włoch, lecz Czech był autorem najdawniejszej i najcenniejszej „vita sancti Adalberti“. Jak św. Wojciech należy do obu narodów czeskiego i polskiego, tak i tym żywotem napisanym przez Gaudentego Polacy i Czesi chlubić się mogą.

DR. WOJCIECH KĘTRZYŃSKI.



F. 7268

F
7268